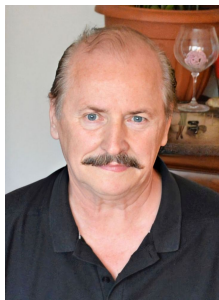


Fragment relacji świadka historii



LESZEK KAJDAS

ur. 1953, Lubań Śląski



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, 1980–1981
--------------------------------------	------------------------

Działalność związkowa w okresie tzw. karnawału „Solidarności”

Ludzie skarżyli się na brak przedszkoli, brak żłobków. No to co robimy? Myślę sobie: jest komitet PZPR na Pocztovej. Tam jest tylko parę osób. Niech przeniosą się na drugą stronę, tam gdzie jest ZMS, a my wprowadzimy przedszkole. Sekretarzem był wtedy chyba Małaczek [powinno być: sekretarzem był wtedy Kazimierz Bartecki – dop. red.]. Z Teofilem Frankowskim umówiliśmy się na spotkanie i poszliśmy. Przedstawiliśmy naszą propozycję. – *Przenieście się panowie na drugą stronę, a my tu wprowadzimy przedszkole.* Błady strach padł na nich. Jak myśmy się ośmielili z taką propozycją przyjść? Oni nic nie mogą. – *A kto może podjąć decyzję?* – *No, komitet w Wałbrzychu.* No to jedziemy do komitetu do Wałbrzycha. Umówiliśmy się na spotkanie w Komitecie PZPR w Wałbrzychu. No i pojechaliśmy tam. Wiedzieli, kto przychodzi do nich, w jakiej sprawie. Wiedzieli wcześniej, niż nas wpuścili. Może udałoby się to zrobić, tylko że oni się szybko zreflektowali i stwierdzili, że my im nie będziemy robić porządku. Tak to funkcjonowało w tamtym czasie. Pierwszą mszę na terenie Dzierżoniowa zorganizował w rynku Zbigniew Solecki z MKK [z Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Ziemi Dzierżoniowskiej – dop. red.] na Świdnickiej. Zbyszek Cieślik z „Silesiany” i ja pomagaliśmy mu, wspieraliśmy go. Zorganizowaliśmy transport i ludzi, kolegów do pracy. Ustawialiśmy podest na ołtarz. Później drugą mszę zorganizowaliśmy na stadionie. Wiele rzeczy się robiło w tamtym czasie. Takich, które pokazywały społeczeństwu, że można, jak się chce. Dziecko chcieli ochrzcić, to wcześniej jeździli gdzieś daleko w Polskę, pod zmienionym nazwiskiem. A myśmy pokazali, że można. Jak się człowiek odważy, to może zrobić wiele rzeczy. Później powstała sekcja branżowa włókiennicza. Myśmy walczyli i „Silesiana” dostała dodatek szkodliwy, co pozwoliło na przejście na emeryturę w wieku sześćdziesięciu lat, po piętnastu latach pracy w warunkach szkodliwych. W „Diorze” tylko część działów otrzymało taki dodatek. Tak więc zajmowały nas nie tylko sprawy socjalne, ale także sprawy istotne dla kraju.

Data i miejsce nagrania	29 czerwca 2020, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami